

Kot MundeK na tropie sezon 3 odcinek 4:

Urodziny Łodzi część 1 - Skok 600-lecia w Manufakturze

Autor

Michał Cieślak

**SCENA I (MAKS, RATLER SZCZUR, EKIPA MAKSA, ALEKS OW CZAREK,
RYSZARD MOCNY)**

Intro, napisy początkowe serialu.

Trwająca około 10 sekund cisza, niepokojona jedynie przez pojedyncze pochrapywania śpiących zwierząt i leniwie wiejący wietrzyk.

Nagle na rynek Manufaktury wjeżdża van z Maksem, Ratlerem, Ryszardem Mocnym i Aleksem Owczarkiem. Van hamuje z piskiem opon przed miejscem przechowywania Klejnotu Łodzi. Otwierają się drzwi wozów, z których wychodzą żołnierze Maksa oraz sam Maks.

MAKS

Co za słodki widok, wszyscy smacznie sobie chrapią i mają piękne czerwone krostki na pyszczkach od gazu usypiającego.

RATLER

Hehe.

MAKS

Ratler, inne szczury mogą już działać.

Tak jest.

RATLER

Ratler uruchamia radio.

RATLER

Odbiór szczurze chłopaki!

SZCZUR

Odbiór.

RATLER

Czas na rozpoczęcie draki! Bez odbioru.

Odsuwają się włązy od studzienek kanalizacyjnych, z których wychodzi kilka szczurów.

MAKS

(głośno i tubalnie)

Wszyscy wiedzą, co robić?

EKIPA MAKSA

(kilkanaście zwierząt)

Tak jest!

(CONTINUED)

MAKS

Wszyscy gotowi?

EKIPA MAKSA

Tak jest!

MAKS

A zatem wszyscy na pozycje i do roboty!
Aleks Owczarek i Ryszard Mocny - wy
pilnujecie budynku, z którego zabiorę
Klejnot Łodzi.

ALEKS OWCZAREK I RYSZARD MOCNY
Wiadomo, szefie.

MAKS
Chodź, Ratler, czas sforsować sejf.

RATLER
(z jadowitą satysfakcją) Wreszcie.

SCENA II (MUNDEK, ARTUR)

Mundek wrócił z kanałów na powierzchnię. Stoki. W tle słyszać lekki powiew wiatru.

MUNDEK
Szybko, telefon! Opuściłem kanały, teraz
Florka będzie mnie dobrze słyszeć!
Odbierz Florka, odbierz, proszę
odbierz. Odbierz proszę.

Mundek dzwoni do Florki. Parę sygnałów, aż wreszcie komunikat "Abonent nie odpowiada".

MUNDEK
Aniech to! Pewnie jest zajęta. Mam
przynajmniej taką nadzieję. Może
zadzwonię do Artura.

Mundek wybiera numer Artura.

ARTUR
(ze zgrozą w głosie)
Halo.

MUNDEK
(strzela niczym z karabinu
maszynowego)
Artur, znalazłem na Stokach podziemną
kryjówkę Maksa! To jakaś katedra! Są w niej
wszystkie pomniki, nawet Jednorożca!
A w różnych miejscach Łodzi znajdują się
kopie pomników, w których Maks podstawiał
zbiorniki z gazem! Znalazłem też mapę, z
której wynika, że Maks chce ukraść
Klejnot Łodzi. Artur, musimy coś zrobić!

ARTUR

Za późno, Mundek. Atak już się rozpoczął.
Wszyscy uczestnicy zostali uśpieni
gazem, w tym większość
zwierzopolicjantów, którzy mieli zabezpieczać
imprezę.

MUNDEK

Rany kocie! Florka też na pewno
została uśpiona!

ARTUR

Tak. Próbowałam się z nią
skontaktować. Ale nie odbiera.

MUNDEK

Dobra, muszę się dostać do
Manufaktury. Wzywam swoje Tygrysari!

ARTUR

Nie zapomnij użyć antidotum od Di, bo też
uśniesz. Psiknij je sobie do pyszczka.

Rozlegasię psiknięcie.

MUNDEK

Jasne, jasne, dzięki! Gdzie jest Di?

ARTUR

Pojechał do Pabianic, gdzie trwają ostatnie
prace nad antidotum.

MUNDEK

Świetnie! Mam nadzieję, że mieszkańcy
Łodzi dostaną je bardzo szybko! Ja
wzywam Tygrysari i jadę do
Manufaktury!

Mundek kończy rozmowę z Arturem.

Mundek wyjmuję z kieszeni kluczyki wraz z autopilotem Tygrysari i naciska
kilka przycisków.

MUNDEK

Prawdę mówiąc, nie spodziewałem się, że
będę musiał użyć funkcji autopilotów
Tygrysari. Mam nadzieję, że działa i że
samochód dotrze na Stoki z okolic Placu
Wolności, gdzie go zostawiłem.

Przejdźcie na Plac Wolności do wnętrza Tygrysari. W samochodzie
uruchamia się silnik oraz komputer pokładowy. Robotyczny głos potwierdza
przyjęcie dyspozycji od Mundka.

AUTOPILOT

Autopilot aktywowany. Cel podróży:
Łódź, Stoki.

Tygrysari rusza z piskiem opon.

SCENA III (BENIOR, ARTUR, DI)

Komenda Łódzkiej Zwierzopolicji. Benior widzi w telewizji, co się dzieje na urodzinach Łodzi. Nie wie, co robić.

BENIOR

Cot się dzieje? Ktoś zaatakował urodziny... Maks? Nie, to na pewno nie on! Przecież mi przysięgał, że wycofał się z branży...

Benior wychodzi z gabinetu, do którego z kolei zmierzał Artur.

BENIOR

(w panice)

Artur, widziałeś?! Ktoś uśpił uczestników urodzin Łodzi i naszych zwierzopolicjantów, którzy pilnują imprezy. Musimy coś zrobić!

ARTUR

Urodziny zostały zaatakowane przez Maksa. On nigdy nie oddał nam prawdziwych pomników.

BENIOR

CO?!

ARTUR

W ich miejsce zostały podstawione kopie ze zbiornikami na gaz usypiający w środku. Wszystkie zbiorniki zostały uruchomione równo o 20.

BENIOR

Nie, nie, to niemożliwe... Skąd ty to wiesz?

ARTUR

Od Mundka...

BENIOR

Jak to od Mundka? Przecież go zawiesiłem, na zapchlonego kundla! Co on robi?

ARTUR

Robi swoje.

BENIOR

Dobra, dobra! Musimy coś wymyślić! Artur, jedź na plac Manufaktury... Albo nie... Zostań tu... Nie, nie, najlepiej się przydasz w Pabianicach. Albo nie, ty...

ARTUR

No to cowkońcu mam robić?

BENIOR

Poczekaj! Najpierw dam znać
Sroczyńskiemu, że ma sprawdzić, czy wszyscy
nasi śpią.

ARTUR
Ci, którzy są w terenie tak.

BENIOR
Skąd ta pewność?! Znowu ci to Mundek
powiedział?!

ARTUR
Nie, no po prostu próbowałem się z kimś
skontaktować... Dyspozytor Sroczyński
zresztą też próbował.

BENIOR
(trochę jak obrażone dziecko)
Niech Sroczyński spróbuje jeszcze
raz.

Benior używa radia.

BENIOR
Sroczyński, odbiór.

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI
Tak, szefie.

BENIOR
Sprawdź natychmiast, czy wszyscy nasi w
terenie śpią.

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI
Sprawdzałem. Dwa razy. Wszyscy zostali
uśpieni.

BENIOR
To sprawdź po raz trzeci! Przecież do
trzech razy sztuka!

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI
(z politowaniem)
Tak jest.

SCENA IV (ARTUR, BENIOR, AZOR BARK, KETRI, DI, DYŻURNY,
POLICJANCI PRZEZ RADIO)

Drzwi na komendę otwierają się z łoskotem. W środku pojawiają się Azor
Bark i Ketri. W tle słychać zdziwione głosy policjantów.

ARTUR
O, Ketri. I komendant główny Zwierzopolicji w
Polsce, pan Azor Bark.

BENIOR
(skonfundowany)
Szeef?

AZOR BARK
Tak jest, Benior, szef. A skoro szef, to nie
stój zgarbiony jak stuletni dziad, tylko
baczność! Baczność!

BENIOR
(niepewnie)
Tak jest!

AZOR BARK
A co tu się dzieje?! Sytuacja chyba z deczka
wymknęła ci się spod kontroli, co?

BENIOR
Eeee. Była... eee.... jakaś awaria na
Stokach. I jakiś gaz usypiający, pewnie...
,to pewnie wojskowi coś kombinują.

AZOR BARK
Co ty za głupoty mi tutaj szczekasz?

BENIOR
No... Gaz...Szefie... Na Stokach... Poszedł
na całe miasto.

AZOR BARK
Artur, czy to prawda?

ARTUR
Nie.

AZOR BARK
To robota Maksa?

ARTUR
Tak. Zaatakował urodziny Łodzi i uśpił
zwierzęta. Te pomniki, które nam ukradł –
nigdy ich nie odnaleźliśmy. Dostaliśmy z
powrotem ich kopie. Kopie ze zbiornikami na
gaz usypiający w środku. A z Maksem... Z
Maksem współpracował komendant
Szczekalski.

BENIOR
Eee, co?! Jak śmiesz...

ARTUR
(stanowczo)
Koniec tej maskarady! Mamy dowody na
pana współpracę z Maksem. Di znalazł na
monitoringu z Orientarium moment, gdy
przekazuje pan Maksowi mapę. Mapę
łódzkich podziemnych rzek. Sprawdziłem

w archiwach komendy. Brakuje jej.
Zastanawiam się, dlaczego nie postanowił
pan zadbać o pozory i dać Maksowi kopię
mapy....

BENIOR

Eee... Yyy... Przecież ja nie dałem mu żadnej mapy...

AZOR BARK

No nie jestem zaskoczony. Pamiętasz
pewnie starego kundla Burego Łaciaka ze
dawnej bandy Maksa.

BENIOR

Yyyy.... Łaciaka? Nie...

AZOR BARK

Rozwiązał mu się język na stare lata i
dowiedziałem się parę dni temu tego i
owego o przeszłości twojej i Maksa.
Początkowo to wydawało mi się, że to
jakiś.... jakiś bzdury wygadane
przez starego kundla. Ale zadzwoniła
do mnie Ketri...

KETRI

Tak. Dzięki temu szef uwierzył Burasowi
Łaciakowi i przyjechał do Łodzi zrobić
porządek...

BENIOR

(przełknięcie śliny) Zrobić porządek?

ARTUR

Najwyższy czas. Łódzka Zwierzopolicja nie
może mieć komendanta, który pomógł w
ataku na urodziny Łodzi.

BENIOR

Yyyy... Ale ja nie chciałem... Przecież ja mu nie pomogłem...

AZOR BARK

Dlatego też będzie miała nowego
komendanta. I zostaniesz nim ty, Artur.

ARTUR

(zaskoczony)
Ja?!

AZOR BARK

Tak. Jesteś najstarszy stażem. A ty,
Szczekalski, jesteś zwolniony. I aresztowany.
Jeśli Łódzka Zwierzopolicja byłaby ogrodem,
to ty byłbyś chwastem. A co ja robię z
chwastami? Wyrrywam je!

BENIOR

Yyyy... Ale szefie... Ja...przecież nigdy bym nie...Szefie!

AZOR BARK

Zamknij d z i ó b.

BENIOR

(przybitym głosem)
Tak jest, szefie.

Benior cichnie.

AZOR BARK

Artur, wezwij dyżurnego, żeby zabrał go do celi.

ARTUR

Tak jest!

Szmer policyjnego radia.

ARTUR

Dyżurny, odbiór! Natychmiast na górę!

DYŻURNY

Tak jest!

AZOR BARK

Artur, wiem, że to dla ciebie trudna sytuacja, ale czy masz jakiś plan?

ARTUR

Mundek jedzie do Manufaktury przeszkodzić w kradzieży Klejnotu Łodzi. Ma trochę czasu, bo Klejnot jest schowany w sejfie z bardzo grubego hartowanego szkła. Nie otworzą go od razu. Di kończy pracę nad antidotum z ekipą z zakładów chemicznych w Pabianicach. Sprawdzę, jak im idzie.

Szmer policyjnego radia.

ARTUR

Di, zgłoś się, tu Artur.

DI

Zgłaszam się.

ARTUR

Jak sytuacja w Pabianicach?

DI

Kończymy ładowanie zbiorników z
antidotum do helikopterów. Zaraz ruszamy
budzić uczestników urodzin Łodzi.

ARTUR

Wspaniale. Pospieszcie się, proszę.

DI

Jasne!

W pomieszczeniu pojawia się dyżurny.

DYŻURNY

O rety, pan to Azor Bark, komendant główny...

AZOR BARK

Zgadza się. Aresztuj go.

DYŻURNY

Ale... ale że kogo? Komendanta Szczekalskiego?

AZOR BARK

Tak jest. Skuć w kajdanki i do aresztu.

DYŻURNY

Robi się.

Dyżurny zakuwa Beniora w kajdanki i obaj wychodzą.

AZOR BARK

Artur, podaj mi radio.

ARTUR

Proszę.

Azor reguluje radio, ustawiając częstotliwość.

AZOR BARK

Uwaga! Tu Azor Bark, komendant
Zwierzopolicji w Polsce. Do wszystkich
jednostek województwa łódzkiego - mamy
atak na urodziny Łodzi. Wszyscy macie
natychmiast jechać na Rynek Manufaktury
pomóc naszemu detektywowi. Natychmiast!

POLICJANCI PRZEZ RADIO

Tak jest!

SCENA V (DYŻURNY, BENIOR)

Klatka schodowa na komendzie. Dyżurny i Benior schodzą po schodach do
aresztu.

DYŻURNY

Szefie, dziwnie się trochę czuję
prowadząc pana do aresztu.

BENIOR

Nie jestem już twoim szefem. Nie mów już
nic.

DYŻURNY

Ale dlaczego nie jest pan moim szefem? O
co tu chodzi?

BENIOR

Idź na górę, to się dowiesz.

DYŻURNY

To źle brzmi... Pan coś chyba porządnie
przeskrobał.

BENIOR

(zaczyna się wkurzać gadaniem
Dyżurnego)

Taa, lepiej bym tego nie ujął.

DYŻURNY

I nie może pan nic z tym zrobić?

BENIOR

Mówiłem ci już, żebyś się przymknął.

DYŻURNY

Nie życzę sobie takich tekstów, skoro nie
jesteś już moim szefem.

BENIOR

To się po prostu zamknij!

DYŻURNY

(robi się naprawdę irytujący)

A właśnie, że nie. Figę z makiem!

Skoro Jania Nutka została uśpiona przed
rozpoczęciem koncertu w Monopolis, to ja
zaśpiewam zamiast niej "Klarneciki".
(Chrząknięcie).

Riki-tiki klarneciki, klarneciki riki-taki.

BENIOR

Przepraszam cię, ale sam tego chciałeś.

DYŻURNY

(przestaje śpiewać)

Co? Ale że czego?

Benior ogłasza Dyżurnego.

BENIOR

Ciekawe, czy jestem jeszcze tak silny, żeby
zerwać kajdanki? (Benior stęka, siłując
się z kajdankami. Tak myślałem, nie da

radę. Ale z kieszeni dyżurnego wystają
klucze. Wezmę je wpyski otworzę
kajdanki.

Benior schyla się po klucze, które zaczynają brzdękać.

BENIOR
(postępuje, próbując trafić do dziurki od
klucza)

Benior wreszcie trafia kluczykami, kajdanki lądują z metalowym łoskotem
na podłogę.

BENIOR
Uwolniłem się. Dobra, spadam stąd.

Benior zbiega po schodach, przebiega przez drzwi wejściowe.

BENIOR
Jest ostatni radiowóz. Jakby czekał specjalnie na
mnie.

Benior wchodzi do auta i opuszcza obszar Zwierzopolicji.

SCENA VI (RATLER, MAKS)

Wnętrze galerii, gdzie Maks z Ratlerem pracują nad otwarciem sejfu z
Klejnotem Łodzi. Dźwięki "wiercenia" wszkłe. Ratler i Maks głęboko
oddychają.

MAKS
Rany, rany, jaki ten Klejnot Łodzi jest
piękny! Nie spodziewałem się, że zrobi na
mnie aż takie wrażenie.
Cudowna rzecz! Cudowna! I niedługo
będzie moja!

RATLER
Tak, szefie, coś pięknego! Akcja idzie jak
po maśle, prawda?

MAKS
(nieco rozbawiony)
I tak, i nie, Ratler.

RATLER
Jak to?

MAKS
(wciąż rozbawiony)
Rzekłbym raczej, że wszystko idzie
zgodnie z planem. Co do minuty. Natomiast
otwarcie takiego sejfu z super grubego i
super hartowanego szkła, hmm... No na
pewno nie powiedziałbym o otwieraniu
takiego czegoś takiego, że idzie jak po

maśle.

RATLER

Szefie, oczywiście miałem na myśli to, że wszystko idzie zgodnie z planem.

MAKS

Wiem, mój drogi, wiem. I faktycznie idzie. Patrz, jesteśmy już blisko Klejnotu Łodzi.

RATLER

Nie mogę się doczekać.

MAKS

Dobra, dobra, Ratler, za ile wyciągniemy klejnot?

RATLER

Według planu dostaniemy się do niego za 15 minut.

MAKS

Fantisimo. Ale dosyć już tego gadania. Kończmy robotę.

RATLER

Tak jest szefie.

SCENA VII (MUNDEK, ARTUR)

Mundek pędzi Tygrysari do Manufaktury. Duża prędkość, piszczące opony. Dzwoni do Artura, ten odbiera.

MUNDEK

Autopilot w Tygrysari naprawdę działał! Auto bez trudu przyjechało po mnie na Stoki. Teraz pędziłem jak szalony do Manufaktury. Włączyłem radar...

Dźwięk włączania radaru.

MUNDEK

...Aby wpisać w niego numer telefonu Florki. Radar pokazywał mi, że Florka znajduje się przy głównym wejściu do Manufaktury.

Tygrysari zwalnia, Mundek obserwuje "krajobraz po bitwie".

MUNDEK

Rany, co za straszny widok... Nie ma urodzin Łodzi... Wszyscy śpią na ulicach...

Mundek dzwoni do Artura. Ten odbiera.

ARTUR

Mundek, gdzie jesteś?

MUNDEK

Zaraz będę na rynku Manufaktury.

ARTUR

Masz jakiś plan?

MUNDEK

Ekipa Maks jest zbyt duża, sam nie dam rady. Naszczęście dzięki radarowi w samochodzie wiem, gdzie jest Florka. Podam jej drugie antidotum, które dostałem od Di i razem spróbujemy przeszkodzić w kradzieży Klejnotu. W końcu co dwie głowy to nie jedna.

ARTUR

Zrozumiałem. Wyślę wsparcie najszybciej, jak to będzie możliwe. Powodzenia. I uważaj na siebie!

Koniec rozmowy.

SCENA VIII (MUNDEK, FLORKA, BENIOR)

Tygrysari zwalnia i wjeżdża na obszar Manufaktury od strony ulicy Ogrodowej. Samochód zatrzymuje się. Mundeek opuszcza go po cichu.

MUNDEK

Radar w Tygrysari pokazał mi lokalizację Florki co do metra. Widzę ją niedaleko stąd. Di! Jesteś wielki! Teraz muszę ją jeszcze obudzić.

Mundeek szybko znajduje się przy Florce.

MUNDEK

Oj kochana, nawet z pyszczkiem w tych krostkach od gazu usypiającego jesteś najpiękniejszą kotką na świecie... Ale nie przybyłem tutaj dla romansów...

Mundeek psika antidotum, Florka budzi się.

FLORKA

Mundeek?!

MUNDEK

Cii, najpierw schowajmy się za tym budynkiem.

Mundeek... Co tu się stało?! Ostatnie, co pamiętam to... Ojej. Maks uśpił uczestników urodzin Łodzi!!! Nawaliłam, nie, nie...

MUNDEK

Florka, spokojnie, to nie twoja wina.
Maksowi udajes się to wszystko, ponieważ
cały czas pomaga mu Benior Szczekalski.

BENIOR

To duża część prawdy, ale nie cała, Mundek.

MUNDEK I FLORKA

(wydają odgłosy przerażenia) **Benior!**

Mundek sięga do kabury po pistolet.

MUNDEK

Ręce do góry!

FLORKA

Tak! Natychmiast!

BENIOR

Jasne... Oczywiście. Ale proszę was tylko,
abyście mnie przez chwilę posłuchali.

MUNDEK

Niby po co?!

BENIOR

Bo jestem po waszej stronie i choć możecie
w to nie wierzyć, rozumiem, to naprawdę
chcę wam pomóc.

MUNDEK

Ta, akurat!

BENIOR

A poza tym mam plan.

MUNDEK

(kpiąco)

Pan jakiś plan? Dobrze żarty!

BENIOR

Wiem, że jestem ostatnim zwierzęciem,
jakiego chcecie teraz słuchać. Ale, proszę,
wysłuchajcie mnie do końca, a potem
zdecydujecie.

MUNDEK

Oj nie. Nie mam zamiaru pana więcej słuchać.

FLORKA

Poczekaj, Mundek, on mówi w jakiś inny
sposób niż zazwyczaj...

BENIOR

Tak. Naprawdę chcę załapać tego

kłamliwego sierściucha. MundeK, ty też tego przecieŻ tego chcesz...

MUNDEK

A niby dlaczego miałby pan chcieć go złapać?

BENIOR

PoniewaŻ jego wyskoki kosztowały mnie karierę, na którą pracowałem całe moje Życie. I nie ma drugiego zwierzęcia, które chciałoby schwytania go tak mocno jak ja.

MUNDEK

Co to za głupoty? Co pan bredzi?

FLORKA

Poczekaj, MundeK, dajmy mu się może wypowiedzieć.

MUNDEK

Ok, w porządku. Ale tylko ze względu na ciebie, Florka.

BENIOR

Słuchajcie, ja wiem, że ciężko Wam w to uwierzyć, ale naprawdę byłem kiedyś świetnym zwierzopolicjantem.

MUNDEK

Owszem, trudno mi w to uwierzyć.

FLORKA

Słyszałam o tym. Podobno dlatego został pan komendantem Łódzkiej Zwierzopolicji zamiast skorumpowanego Aleksa Knota.

BENIOR

Nie do końca, dlatego.

MUNDEK

A dlaczego?

BENIOR

Wiedziałem o ciemnych interesach Knota, ale nie potrafiłem mu tego udowodnić. Znałem Maksa i uznałem, że to idealny kandydat, żeby wrobić. Maks był wtedy drobnym złodziejaszkiem, ale niezwykle sprytnym i inteligentnym. Lubił się chwalić swoimi kradzieżami, ale na miejscu przestępstwa był bardzo ostrożny i nigdy nie zostawiał śladów. Sfabrykował dla mnie fałszywe dowody przeciwko Knotowi, którymi pogrążyłem komendanta. W zamian dałem mu parę zwierzoZłotych i obietnicę, że Zwierzopolicja krzywdy mu nie zrobi.

MUNDEK

A pewno zrobiła.

BENIOR

Dokładnie. Jeden z moich kolegów, pechowo dla naszej umowy, wpadł na jego trop. Nie wiedziałem o tym. Był bardzo bliski schwytania Maksa. Ale ten jednak dał radę zwać.

FLORKA

I pewno miał do szeeeef, to znaczy do pana pretensje o to, że prawie go złapano?

BENIOR

Zgadza się. Obiecał, że się zemści. I zniknął na 13 lat. Szantażował mnie przez ostatnie tygodnie. Powiedział, że jeśli nie dam mu mapy łódzkich podziemnych rzek, cała Polska dowie się o tym, jak zostałem komendantem. A ja... oczywiście dałem się szantażować. Ale...

Ale nie uległbym jego szantażowi, gdybym wiedział, o co tak naprawdę mu chodziło.

MUNDEK

To nie wiedział pan?

BENIOR

Za kogo ty mnie masz, Mundek? Wiem, że ostatecznie nie byłem najlepszym komendantem, ale nie jestem potworem, który pozwoliłby na coś takiego jak atak w urodziny Łodzi.

MUNDEK

Teraz przynajmniej rozumiem, o co w tym wszystkim chodzi.

BENIOR

W każdym razie chcę wam pomóc. Co trzy głowy to nie dwie.

FLORKA

Mundek, masz jakiś pomysł?

MUNDEK

Nie bardzo, Florka. Nie znam planów tych budynków i procedur bezpieczeństwa na urodzinach Łodzi. Mam jedynie Tygrysari ze wszystkimi funkcjami.

FLORKA

Tygrysari? Przecież pan Benior, zabrał ci je razem z odznaką.

MUNDEK

Di pożyczyl mi swoje auto. Stoi tam za rogiem.

BENIOR

Wiem, że może się to wam nie spodobać to, ale tak jak mówiłem, mam naprawdę dobry plan. Posłuchajcie, zrobimy tak.

SCENA IX (MAKS, MUNDEK, FLORKA, BENIOR RYSZARD MOCNY, ALEKS OWCZAREK, RATLER)

"Wiercenie" szklanego sejfu trwa w najlepsze.

MAKS

Ratler, musimy się trochę pospieszyć, żebyśmy nie mieli żadnego opóźnienia.

RATLER

Oczywiście, szefie.

Dźwięki otwierania sejfu nabierają nieco intensywności. Z zewnątrz dobiegają przytłumione dźwięki "Prząśniczki".

RATLER

Co to, szefie?!

MAKS

Nie mam pojęcia. (Krzyczy w stronę Ryszarda Mocnego) Rysiek, sprawdźcie z Aleksem, co się dzieje na zewnątrz!

RYSZARD MOCNY

Jasne, szefie!

Ryszard z Aleksem wychodzą na zewnątrz. Muzyka staje się bardziej wyraźna.

RYSZARD MOCNY

Co tu się dzieje? Co to za auto?

SZCZUR Z SZAJKI

Nie wiemy, pojawiło się przed chwilą. Nie widać, kto jest w środku, bo samochód ma przyciemniane szyby.

ALEKS OWCZAREK

I bardzo mocne światła. (Odgłos wkurzenia) Aj, strasznie mnie rażą!

RYSZARD MOCNY

Mnie też. Szczury, wyciągamy pistolety! Trzeba dostać się do środka tego samochodu.

Złodzieje z szajki Maksa powoli zmierzają w stronę Tygrysari.

Z galerii wychodzi również Ratler.

RATLER

Uwaga wszyscy!

RYSZARD MOCNY

Co jest, Ratler? Dlaczego wyszedłeś z galerii.

RATLER

Szef mnie wysłał. Macie dać ognia! A ja wracam do galerii!

Przestępcy zaczynają strzelać do samochodu.

"Prząśniczka" milknie.

ALEKS OWCZAREK

Co jest? Czyżbyśmy uszkodzili głośniki samochodu?

RYSZARD MOCNY

Na to wygląda. Musimy jeszcze uszkodzić kierowcę. Chyba wiem, kto nim jest.

ALEKS OWCZAREK

(z przekąsem)
Pewnie pan detektyw Pazur.

Wnętrze Tygrysari.

MUNDEK

No dobra, chłopcy. Czas się zabawić! Jazda!

Ponownie z głośników rozbrzmiewa Prząśniczka. Mundek naciska przycisk, po czym rozlega się dźwięk uruchomienia siatki na przestępców. Mundek łapie w nią kilka szczurów, które wrzeszczą się, nie mogąc się wydostać.

MUNDEK

Ha! Złapałem kilka szczurów!
(chrząknięcie) Ryszard Mocny, Aleks Owczarek, teraz kolej na was!

Powrót do przestępców.

ALEKS OWCZAREK

Co to za piekielne auto?!

RYSZARD MOCNY

Nie mam pojęcia, Aleks! Wracam do galerii ostrzec szefa! Ty cofnij się do wejścia!

Ryszard i Aleks wycofują się. Rozpoczyna się strzelanina.

MUNDEK

Haha! Widzę, że Ryszard i Aleks chyba

trochę się spietrali. Florka, Benior,
odbiór. Czas na główną część planu,
wkraczajcie!

Mundek otwiera drzwi i wyskakuje z samochodu.

MUNDEK

Ty, ty, ty, a gdzie ty idziesz. Wracaj tu.

Mundek daje łupnia dwóm złodziejom, odgłosy ciosów i stękania z bólu
szczurów.

MUNDEK

Już kładziemy się. Obok kolegi się
położ, no grzecznie. (z dumą) No jak
Mundek wchodzi na scenę, to od razu
pozmiatane.

Przejdźcie nadach do Florki, która opróżnia magazynek.

FLORKA

Ciężko się strzela z dachu, ale kilku
trafiłam, zostali obezwładnieni! Benior,
czas Ciebie!

Benior wyskakuje zza filaru. Szybkie i ciężkie kroki uderzają o posadzkę,
można usłyszeć świst powietrza

BENIOR

(niczym nowozelandzki rugbysta w
trakcie tańczenia haki)

Aaaaaaaa!!! Hahahah! Niespodzianka! I co nie
spodziewaliście się mnie bandziory!

ALEKS OWCZAREK

Co?! Szczekalski?! Przecież ty miałeś
nam pomagać!

BENIOR

W tym, co robicie, nigdy bym wam nie
pomógł!

Aleks strzela do Beniora.

BENIOR

Haha, strzelaj sobie! Ty nie wiesz, że kiedyś mówili o mnie
"rottweiler, który się kulom nie kłania"! I cyk, unik! I cyk, drugi!

MUNDEK

O rany! Nie wiedziałem, że Benior potrafi
się takzwinnie ruszać! Co za kocie
ruchy!

Solówka Beniora z Aleksem. Aleks traci pistolet.

ALEKS OWCZAREK

(z bólem)

Aaaa! IO nie, mój pistolet!

Ciężkie łapy Beniora lądują na pysku Aleksa. Aleks pada znokautowany.

BENIOR
Hahahah! Dobranoc, Aleks!

Wnętrze galerii.

MAKS
Rysiek! Co tam się dzieje na zapchlonego kundla?!

RYSZARD MOCNY
Próbują nam przeszkodzić! Pazur, Szczekalski i ktoś trzeci, chyba na dachu.

MAKS
CO?! Szczekalski też?! Powstrzymać ich natychmiast. I wyślij kogoś na dach!

RYSZARD MOCNY
Robi się, szefie!

MAKS
Istrzelać do nich! Strzelać, ile fabryka dała! Ratler, musimy się streszczać!

RATLER
Wiadomo, szefie!

Przejdźcie nadach. Florkę zaskakuje jakiś dźwięk, na przykład kroków lub otwarcia się drzwi od wejścia nadach.

FLORKA
Ktoś... ktoś tu idzie! Muszę stąd spadać! Zejdę po metalowych belkach.

Florka schodzi po metalowych belkach. Powrót na dół.

BENIOR
O, Mundek, jesteś. Wchodzimy do środka.

MUNDEK
Przyjąłem, wchodzę!

BENIOR
**Wbijamy z bara na trzy.
 Raz!
 Dwa!
 I trzy!**

Benior z Mundkiem wpadają do wnętrza galerii.

RATLER
**(przerażony)
 Co tu się?!**

MAKS
(krzyczy)
Jasna angielka, co s i ę dzieje przy
wejściu?!

RYSZARD MOCNY
Mamy gości!

MAKS
Zróbc o ś z nimi, Rysiek! Strzelaj! Klejnot
jest już prawie nasz!

RYSZARD MOCNY
Już prawie, już prawie... Mam cię na muszce, Pazur.

BENIOR
Uważaj Mundek!

Benior odpycha Mundka

MUNDEK
Ło!!

Rozlega s i ę wystrzał i wrzask Beniora.

MUNDEK
Dzięki, nic panu nie jest!

BENIOR
(skowyt bólu)
Aaaaa! Drobiazg. No Rysiek, zobaczmy, czy
bez pistoletu też b ę d z i e s z taki kozak!

Benior rzucas i ę na Ryszarda, wytrącając mu pistolet. Odgłosy
szamotaniny i wyprowadzanych ciosów.

MAKS
Tak! Mam Klejnot Łodzi! Ratler, udało s i ę !
Ratler?! Gdzie ty jesteś, na zapchlonego
kundla. (Wściekły) Pewnie zwiął! Jak na
szczura przystało!

BENIOR
Mundek, złap Maksa! (stęknienie bólu)Ja
sobie poradzę.

MUNDEK
Maks! Stój bo strzelam!

MAKS
Chyba oszalałeś, braciszku!

Słychać kroki odbiegającego Maska, a potem rozlega się strzał.

KONIEC